

PRZEDWISNIE

Łódź, dn. 28.03, 1982r.

nr 6.

RACJE SLIMAKA

Pod hasłem społecznego spokoju rządząca ekipa wypowiedziała społeczeństwu wojnę, reklamując siebie jako rzeczników demokracji-zawiesiła prawa obywatelskie. Pokrzykując o wolności państwa uniesiła setki ludzi w więzienia, wprowadziła terror, którego kulminacją była zbrojna pacyfikacja fabryk, próba pogromu robotników na ulicach Gdańska i egzekucja-bo trudno nazwać inaczej strzelanie do uzbrojonych jedynie rozpoczęło rników-w kopalni Wujek. W imię łagodzenia napięcia rozpoczęto obłądną kampanię klanstwa, fałszerstw, zastraszania. Zerwano łączność, więzi kooperacyjne, zapatrzenie przez myśl, zawieszono samorząd i wszelką kontrolę związków, zmilitaryzowano produkcję, zapowiedziano podwyżki cen i w ten sposób przystąpiono do "reformy gospodarczej". I znów z góry wiadomo, że "reforma" tak pomyślana nie może się udać. Jeszcze niedawno nawet rządowi eksperci twierdzili jednoznacznie, że warunkiem powodzenia reformy jest rezygnacja z centralnego i dyrektywnego zarządzania gospodarką. Teraz weźniony udział w karkołomnej próbie leczenia gospodarki rozkazami. Dyrektywność doprowadzona do żółdeckiego absurdu, przy nie raz potwierdzonym braku elementarnych kompetencji rządzących elit. Efekt łatwy do przewidzenia-ścisła droga do dna, błądgan, chaos gospodarczy, nędza społeczeństwa. Dziś już wiadomo, że nie uda się tego wszystkiego uniknąć. Pozostaje tylko starać się, aby okres do ostatecznego krachu trwał jak najkrócej. Dlatego też dziś pracują o źle-paradoksalnie-pracujesz na własną korzyść. Przybliżasz bowiem moment upadku junty i dalej możliwość sensownej, przynoszącej realne korzyści społeczne pracy w nowym, zreformowanym, poddanym społecznej kontroli systemie gospodarczym. I w tym jest także głęboka racja ogłoszonego przez II Prezydium NSZZ "Solidarność" wezwania, by walczyć o lepsze jutro obniżając dziś wydajność pracy. Junta i PZPR podejmują nieskrywane próby likwidacji SOLIDARNOSCI. Ostatecznie-pod groźbą utraty pracy-zmusza się pracowników sądownictwa i administracji do podpisywania oświadczeń o wystąpieniu z "Solidarności". Część pracowników odmawia podpisu, inni podpisują, niektórzy piszą oświadczenia, iż rezygnują z członkostwa Związku pod presją. Problem ten jest często dyskutowany, gdyż powszechnie odczuwa się zagrożenie tego typu "weryfikacją". Pojawia się nowe słowo - Walenrodyzm. Słowem tym usprawiedliwiano przez całe lato wstąpienie do PZPR. "Walenrodowie" robili z czasem kariery lub bez tego bezmyślnie klaskali. Wiesławowi i Edwardowi. Usprawiedliwiali to koniecznością obrony pozycji w nauce i zarządzaniu przed kreaturami dobieranymi wyłącznie w/g kryterium partyjnej uległości. I nie zauważyli momentu, w którym stawali się magnowatą, uległą każdej dyrektywie podporą reżimu. Dziś niektórzy z nich przekonują do występowania z "Solidarności" szepejąc o "walenrodzie". I nie brak ludzi gotowych podchwycić tę propozycję i usprawiedliwienie, nie bacząc jak żałośnie ów "walenrodyzm" wyglądał i jak groteskowe jest wyobrażenie "Walenroda" w biurze, czy w pracowni. Powiedzą sobie jednoznacznie-każdy może wybrać sam, gdy grożąc zmuszają was do występowania ze Związku, odmów podpisu lub podpisać deklarację zaznaczając w niej, że czyni to pod presją w obawie o egzystencję własną i rodziny. Ta druga postawa nie jest rzecz jasną godną szacunku manifestacją odwagi. Ale strach jest po prostu ludzką przypadłością, jak katar, której nie sposób darzyć uznaniem, ale też trudno jednoznacznie potępić. Jeśli jednak strach osłania się, mówią o "walenrodzie" - to jest to publiczne klanstwo lub żalosne samocenzurowanie... akceptacja fałszu publicznego i wewnętrznego reklamowania, to stałe filtry reżimu. ~~Przykro~~ Potwierdza to każde wystąpienie członków elity rządzącej i ich ukochane dziecko DTW.

Z ZIMNA KRWIA

Gierek ma podobno stać przed sądem pod zarzutem wywołania w Polsce kryzysu. Ma być więc sądzony za kolejki, kartki, głód mieszkaniowy i za rosnące zagrożenie chorobowe społeczeństwa. Sądzić go należy za głupotę i zaufani w swą i doradców w nieomyślność. Nie można go jednak sądzić za złą wolę. Przecież chciał dobrze. Śniła mu się Polska dobrze odżywiona i modnie ubrana, mieszkająca w małych lecz własnych mieszkaniach i jeżdżąca małym lecz własnym Fiatem. Ignorancja i zarozumiałość spowodowały, że okazało się to mrzonką i fikcją. Gierek musi za to zapłacić, bo nędza narodu jest niewybaczalna. Jaką zatem karę powinien ponieść: ktoś, kto z zimną krwią decyduje się zastąpić kolejki po mięso jego zupełnym brakiem i znieść anemię gospodarce w anemię naszych dzieci? Jaką karę powinien ponieść ktoś, kto w swych kalkulacjach na zimno decyduje się, przeciwstawić niezwykły kryzys w codzienny głód i trwałą nędzę? Jaruzelski musi być bowiem brać pod uwagę w swych kalkulacjach reakcję Zachodu na wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. Musi liczyć się z możliwością wstrzymania przez USA sprzedaży paszy oraz z tym, że państwa Europy Zachodniej utną eksport surowców, części zamiennych a banki nie zechcą odkładać w coraz bardziej mglistą przyszłość ~~xxx~~ spłaty kredytów. Jeżeli możliwości takiej nie brać pod uwagę, znaczyłoby, iż jest głupszy nie tylko od Gierka ale i od przeciętnie rozwiniętego dziesięciolatka. A tenże dziesięciolatek wie, że bez paszy nie ma mięsa, bez zachodnich surowców nie ma odzieży i leków. Polski przemyśle pozbawiony części zamiennych stanie się wkrótce zwyczajnym złonowiskiem. Każdy z nas wie również, że gdy zostaniemy pozbawieni możliwości odroczenia spłaty długów, stanieni się najwęższym bankrutem świata. Musi także Jaruzelski wiedzieć, iż dotknięty szalejącym kryzysem "wielki brat" będzie w stanie wysłać kilkadziesiąt wagonów żelaznych upominków, nie po to zresztą, by zaspokoić potrzeby naszych dzieci, tylko po to, by dać nam złudę pomocy i oparcia w pierwszych dniach stanu wyjątkowo-wojennego. Jaruzelski wiedział o tym wszystkim, a mimo to wybrał nędzę 36mln swych rodaków. W imię czego? W imię obrony wszechwładzy paru osób z Biura Politycznego. Gdy dojdzie do procesu Gierka musimy pamiętać, iż jego główny grzech to fakt, iż nie potrafił przewidzieć katastrofalnych efektów swych decyzji. Gdy ~~xxxx~~ zostanie pozbawieni nie tylko mięsa i mleka, ale i chleba dla dzieci, musimy pamiętać, że Jaruzelski przewidział to z premedytacją i zimną krwią.

/Poznań/

WPROWADZENIE STANU WOJENNEGO WOBEC OBOWIĄZUJĄCEGO PRAWA PRL

Natychmiast po wprowadzeniu stanu wojennego 13XII1981 wojskowo-partyjna junta podjęła energiczne wysiłki w celu przekonania społeczeństwa polskie go o istnieniu podstaw prawnych tego stanu. Cel tej akcji był oczywisty: chodziło o przekonanie skłonnych do praworządności Polaków, iż zadany Narodowi ~~XXXX~~ GWALT odbywa się w majestacie prawa, aby w ten sposób osłabić ducha oporu wobec gwałcicieli. Następnego dnia w poniedziałek 14 grudnia 81 prawnicy Uniwersytetu Jagiellońskiego wydali oświadczenie, w którym jednoznacznie udowodnili bezprawny charakter Dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego.

Po pierwsze: Art. 31 Konstytucji PRL stanowi, iż Rada Państwa wydaje dekrety z mocą ustawy między sesjami sejmów PRL. Na najbliższej sesji przedstawia dekret do zatwierdzenia Sejmowi. Tymczasem otwarta we wrześniu 81 jesienią sesja Sejmu nie została zamknięta w ramach tej sesji wyznaczono nawet trzy posiedzenia sejmów na grudzień 81 /, tzn. sesja trwało, chociaż Sejm nie obradował na posiedzeniu. Rada Państwa wydała więc ten Dekret wbrew wyraźnemu postępowaniu art. 31 Konstytucji PRL, czyli z mocy obowiązującej tego porządku prawnego w naszym kraju jest on NIEWIĄŻNY.

Po drugie: Dekret o wprowadzeniu stanu wojennego ogranicza konstytucyjne prawa i wolności obywateli. Zmienia więc Konstytucję. Tymczasem art. 166 Konstytucji stanowi, że "zmiana Konstytucji może nastąpić tylko w drodze ustawy uchwalonej przez Sejm PRL większością co najmniej 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ogólnej liczby posłów."/

Wystarczy więc, by w świetle cytowanych artykułów Konstytucji PRL uświadomić sobie rozmiar gwałtu zadanego Narodowi polskiemu/a w szczególności tysiącom rodaków osadzonych w obozach internowanych czy w więzieniach/.

na podstawie Bezprawnego Dekretu wydanego przez 17 osób tworzących Radę Państwa/a właściwie 16 osób, ponieważ tylko jeden członek RP przew. PAX Reiff sprzeciwił się. Ważną kwestią związaną z wprowadzeniem stanu wojennego jest powołanie WRON. Jest to organ nieprzewidziany w Konstytucji ani w innych ustawach. Należy zatem traktować go jako nie posiadający kompetencji w państwie praworządnym. Zupełnie niejasna jest procedura powołania i składu WRON. Dotychczasowa działalność WRON wskazuje, że przejęła ona większość kompetencji Rządu. Upodabnia to mocno WRON do rządu powstałego w wyniku puczu wojskowego. Nie ulegajmy złudzie propagandowym zapewnieniom o nagle zaistniałym spokoju i bezpieczeństwie/z dniem 13 grudnia 81/w państwie rządonym przez juntę wojskowo-nilicyjną. Naród zastraszony i sterroryzowany gwałtem fizycznym i gwałtem na konstytucyjnych prawach, nigdy nie będzie zdolny budować prawdziwie demokratycznego państwa.

FASZYZM KOMUNISTÓW

Adolf Hitler: "Postanowieniem teraz przywrócić panowanie prawa i porządku w rzeczywistości i umożliwić ludziom, aby sami zdecydowali o swoim losie, zgodnie z własnymi poglądami." /Allan Bullock-"Studium tyranii"/

Faszyzm jest stałym składnikiem komunizmu, a w okresie schyłku i upadku jest jego składnikiem jedynym. Faszyzm to ostateczne stadium komunizmu. Wprowadzenie faszyzmu kojarzyny często z siłą i sprawnością państwa, z przynależnością gospodarki, z dostatkami znacznych grup ludności, niemniej faszyzm komunistyczny niczego takiego nie przynosi; jego sprawność kończy się na zabijaniu, bicia i szykanowaniu bezbrónnych. Komunizm jako całość jest upiornym ciałem niesprawności-gospodarki, degradacji kultury, atrofii naturalnych organów w współżyciu społecznego. Faszyzm komunistów to nie tylko policja i sądownictwo, więzienia i łagry, rozkład narodowej ekonomii, martwica znacznych obszarów w kulturze i nauce, to także kanalia i dżentelmeni w gazecie, radio, telewizji. To nie tylko "Grunwald", ruch marginesu społecznego w służbie przemocy. To coś więcej i głębiej to "filozofia" społeczna i polityczna. Filozofia ta stanowi niespójny zlepek różnych poglądów i haseł, dwie zaś idee są w niej stale obecne i nieodzowne.

1. Idea wybranej grupy społecznej, "awangardy klasy robotniczej" - partii. O przynależności do niej nie decydują żadne kryteria znane społeczeństwu cywilizowanemu, lecz względy rozstrzygające o doborze czegoś takiego jak: mafia, gangi, siłki, słowem-grupy przestępcze. Jedynym jej miejscem to miejsce u władzy. Władza to jej misja i przeznaczenie. Nie ma na niej władzę wyższych wartości.

2. Idea wrogości świat dzieli się na swoich i wrogów; wróg jest przewrotny i zły, a cokolwiek czyni dąży do przejęcia władzy.

Z tej politycznej "filozofii" życia społecznego wypływa policyjna metoda rozwiązywania konfliktów społecznych. Komunisci z założenia nie stosują żadnych cywilizowanych, demokratycznych i racjonalnych metod rozstrzygania konfliktów, łagodzenia napięć, uzgadniania interesów. Nie wszyscy przyjęli do wiadomości świat komunizmu. Niektórzy nie poszli na żadne układy. Wielu jednak próbowało się z nimi ukłócić. Wielu z pomocą mitów. Dziś nie ma już ich mitologii - jest niemożliwa. Mity rozpadły się 13 grudnia.

Mit oswajania. Sprowadza się do nadziei, że komunizm choć nieprzyjemny i cokolwiek bezsensowny da się jednak z czasem oswoić, ucivilizować. Komunisci przestała na w końcu różnić, kłamać, pauperyzować narody, podbijać, dążyć do wolności. Wejdą do rodziny cywilizowanych narodów świata. Wierutna bzdura.

Mit reformowalności. Żeby się coś dało reformować, musi być przestrzeń, w której da się wprowadzić zmiany. Tymczasem komunizm porwany jest jako system absolutny. Wdnie komunisty, albo na się całą władzę, albo nie ma się jej wcale. Ograniczony we wszechwładzy, komunizm ma tylko drogę ucieczki - z powrotem ku pełni władzy.

Mit centrum. Hołdowa li mu ludzie rozumni i uczciwi. Naród pod rządami komunistów staje się w/g nich niebezpiecznie dwubiegunowy: władza nieufna wobec społeczeństwa i odwrotnie. Obie te siły są jednak na siebie skazane. Musi więc powstać siła srodka, rodzaj narodowego arbitra. Pod rządami komunistów.

jest to formuła absurdalna. Formuła środka jest bowiem możliwa, gdy istnieje środek, w którym się dwie wartości spotykają, ale którego żadna z nich nie okupuje.

Mit podwojnej wspólnoty. "Moga nas wprowadzić różnic poglądy dotyczące celów i tego ustroju, ale jesteśmy przecież synami tego samego narodu, Polakami. Nie podobnego. Członkami tego samego narodu jest się tylko wtedy, gdy się przebywa w tym samym świecie wartości. Poza tym - do najmniej od 1944r. widocznym wyrażeniem, że komuniści są grupą kontynentową. Dzisiaj widocznym to z olentewają całą jaskrawością.

Mit polskiego Żelaznego. "Ułbocy partyjnacy, policjanci, mogą nam robić świństwa, ale polski żołnierz nigdy nie wystąpi przeciw polskiemu narodowi." Zupełne nieporozumienie. Poczytany schyłku nie rozporządza żadnymi zasobami gospodarczymi, politycznymi, intelektualnymi, moralnymi - które pozwoliłyby mu trwać 13 grudnia okupant wkręczyk triumfalnie na drogę nicości. Innej możliwości nie ma.

SPÓŁECZEŃSTWO A PODWYŻKI CEN

Moskiewski "PRAWDA" napisała niedawno, że społeczeństwo polskie rozumie podwyżki cen. Niewiaśomo skąd "Prawda" ma takie informacje, skoro k nawet nasz rząd nie jest tego pewien. Jednym z argumentów min. Krosińskiego był fakt, że podwyżki były dyskutowane ze związkowcami. Nawet "Solidarność" rozumiła konieczność podwyżek. Owszem, przypominają jednak dwa kluczowe postulaty "Solidarności" w tej sprawie - i nie może być podwyżek bez rzeczywistej, głębokiej reformy gospodarczej.

2: nie może być podwyżki bez konsultacji ze społeczeństwem. Społeczeństwo, biorąc na siebie cały ciężar manewru, musi być pewne, że takie poświęcenie przyniesie korzyści, musi także ochraniać najszlachetniejsze wartości i dbać o uczciwość rozliczeń. Żaden z tych warunków nie jest obecnie spełniony. Słynne "SS" - Samorządność, samodzielność, samofinansowanie, zostały tylko na papierze i to nie wszędzie - kluczowe zakłady zmilitaryzowane. Jako to samorządność, jeżeli już zaczęto zacząć powadzić wybrane przez załogi samorządy mianowanymi z góry posłusznymi marionetkami? Jako to samodzielność, jeżeli dyrektorów przywozi partia lub wojsko w teczkach, jak za dawnych czasów? Co oznacza w tych warunkach samofinansowanie? Że za błędy partyjnej dyrekcji i marionetkowego samorządu będą płacić robotnicy? A tam, gdzie będzie swoboda ustalania cen - całe społeczeństwo. Efekty takiej reformy już widzimy, patrząc na ceny niektórych artykułów przemysłowych i odzieżowych. Wrociliśmy więc do punktu wyjścia. Paniętały przecież osławione rady robotnicze, ukryte podwyżki cen/teraz będą jawne/no i to najważniejsze, naszym przejęciem z siebie Gorułka i Gierka - podwyżki cen żywności. Ta bomba żywnościowa wisi nad naszymi głowami jak i rządowi również gotowa do wybuchu jak w roku 70, 76 czy 80. Nie ma już saperów z "Solidarności" którzy mogliby ją rozbroić, władze zamknęły ich w więzieniach. Władze boją się społeczeństwa jak ognia. Po zawieszeniu "Solidarności" to społeczeństwo jawi im się jako ciemna masa, a której nastroszeni i reakcyjni nie mają zialonego pojęcia. Jeszcze nie wprowadzili podwyżek do końca a już się z nich częściowo wycofują. Już z niejzeczno przewidują nie ceny energii i podniesiono część rekompensat. Społeczeństwo milczy. Zamknięto mu usta podstępny terror. Wynownie i groźne to milczenie. Żartwo może przejść w panikę wściekłość, który wstrząśnie rządowymi stołkami.

JESLI ZOSTANES WEZWANY

SB i organy ścigania wzywają na nieformalne przesłuchania i pod groźbą aresztowania lub internowania - wymuszają zeznania, wyciągają nazwiska. Nie oszczędzają nawet młodzieży szkolnej. UWAGA - nie stawiaj się na wezwania telefoniczne. Nie przyjmuj propozycji "spotkania" z funkcjonariuszami SB w mieszkaniach prywatnych, kawiarniach, parkach - ta droga prowadzi do konfidencji. Gdy wezwanie odbierze ktoś z twojej rodziny, noziesz je również zignorować. Rodzina mogła zapomnieć lub nie zdołała ci go przekazać - jeżeli wezwanie zostało ci doręczone, tzn. potwierdziłeś swą obecność - jego odbiór i sprawdź czy?

-zawiera ono numer sprawy/symbolika literowa, oznaczająca numer wydziału- i cyfra, czyli numer sprawy oraz rok jej założenia/.

-sprawdź, w jakim charakterze jesteś wezwany. Zgodnie z Kodeksem Postępowania Karnego możesz być wezwany tylko w charakterze: podejrzanego, oskarżonego, świadka, biegłego lub tłumacza. Wezwanie w tzw "sprawach nr urzędowych" czy w charakterze "zainteresowanego" możesz zignorować bez skutków prawnych. Gdybyś, na skutek zatrzymania lub odebrania prawidłowo wypełnionego i doręczonego wezwania, miał być przesłuchiwany, pamiętaj: przesłuchują cię winien oznajmić: 1- czego ma dotyczyć prowadzone dochodzenie oraz 2- czego ma dotyczyć twoje wyjaśnienie lub zeznanie i pouczyć, że przysługuje ci prawo odmowy zeznań/podejrzanemu i oskarżonemu przysługuje to prawo zawsze, świadkowi w sytuacji, gdy zeznanie obciąża jego samego lub osobę mu bliską/.

-nie wymieniaj żadnych nazwisk, nawet jeśli ci się wydaje, że przesłuchują cię i tak wiedzą wszystko. Choćby wiedzieli, potrzebują świadka, któryby to potwierdził; nie tłumacz się i nie usiłuj ich przekonać, wezwali cię nie po to, żebyś ich przekonał, lecz po to, by wykorzystał twoje słowa przeciwko tobie lub innym. Nie obawiaj się, że twoja postawa spowoduje internowanie lub aresztowanie. Ewentualna decyzja wobec twojej osoby i tak zapadła już wcześniej, niż trafisz do komendy. Składając wyjaśnienia lub zeznania pod taką groźbą, pomagasz w zbieraniu dowodów, które po ewentualnym internowaniu dadzą władzom możliwość wydania postanowienia o aresztowaniu-

- nie daj się wciągnąć w rozmowy ani w dyskusje. Nie słuchaj "przyjacielskich" rad ani nie daj się nabrać na chwytne psychologizacje w rodzaju: wyachiwania lub czyszczenia pistoletu, kładzenia pałki na biurku, przechodzenia od perswazji do gróźb, prowadzenia po labiryncie komend itp. Masz prawo czegoś nie wiedzieć i nie pamiętać;

- nie próbuj ich przechytrzyć, bo masz do czynienia z fachowcami, - nie daj się nabrać na papierosa, piwo, kawę, czy koniak-są to najprostsze sposoby zmiękczenia przesłuchiwanego. Nie daj sobie zrobić żadnego zastrzyku, nie bierz żadnych środków uspokajających-podają narkotyki. Nie przyjmuj żadnych płynów w miejscu przesłuchania-

- nie podpisuj niczego, nawet niewinnych oświadczeń. Sporządzenie protokołu należy do obowiązku przesłuchującego i musi on wpisywać do protokołu u każde zadane pytanie i twoje na nie odpowiedzi/najzręczniejsze z nich to "Nie wiem, nie pamiętam"-nie obciążasz nimi nikogo, sam uwalniaś się od zarzutu kłamstwa czy natactwa-/

-nie tłumacz się i nie usiłuj ich przekonać. Masz prawo odmówić podpisywania protokołów, jeśli wpisano tam cokolwiek, czego nie powiedzisz. **PAMIĘTAJ! ODMOWA PODPISANIA PROTOKOŁU B Z PODANIĄ PRZYCZYŃ NIE JEST KARANA I ZAWSZE MOŻESZ SKORZYSTAĆ Z TEGO PRAWA.**

PRZECZYTAJ jednak protokół, bez względu na to, czy postanowiłeś go podpisać czy nie. Zawiera on dużo ważnych informacji: co notowano, a co pominięto, czego dotyczyła sprawa i czy występowałeś w roli świadka czy też innej oraz imiona i nazwiska a także stopnie służbowe przesłuchujących i protokołujących. Jeżeli byłeś podczas przesłuchania bity lub wywierano na ciebie nacisk/ścigane przez obowiązujący KK/poznaś w ten sposób nazwiska oprawców. Przedziej czy później odpowiedzą oni przed sądem za czynione bezprawie.

JESTES NIEWINNY! Niebezpieka i prokurator lecz sąd orzeka o winie. Sprawa, w której cię wezwali zapewne nigdy się nie znajdzie na wokedzie.

- wezwali cię po to, by zastraszyć, złamać twoją wolę, dowiedzieć się jak najwięcej nazwisk i faktów, /które mogą wykorzystać teraz lub w przyszłości/wywołać w tobie wrażenie, że każda rozmowa z kolegą jest już przestępstwem.

Aresztowany lub internowany nie zakamuj się! Zachowaj godność i spokój, uważaj, co mówisz w celi, komu dajesz gryps. Kap usiów jest dużo. W każdej sytuacji pamiętaj. **TO ONI LAMIA PRAWO.** Pozostali na wolności będą walczyć o twoje uwolnienie. **NIE JESTES SAM.**

CZYTAJĄC PRASĘ LEŻĄC

Styczeń i luty 1982 r. przyniosły nam kryzysowego stanu gospodarki. Produkcja w przemyśle obniżyła się o około 14% w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku a dostawy żywności zmalały o około 3%/ Życie Gospodarcze 5/82/. Wzrosła natomiast pomoc "bratnich" krajów w eraz wydobycie węgla. To ostatnie fakty uważano są za największy sukces stanu wojennego a także za pierwszą oznakę przzwyciężenia kryzysu. Czy więc w przyszłości - to gospodarza można spojrzeć z pewnym optymizmem, czy też dno, od którego mamy się odbić jest jeszcze bardzo głęboko? Zaczniemy od węgla. Odpowiedź na pytanie: czy wzrost jego wydobycia wpłynie dodatnio na poprawę sytuacji gospodarczej jest tak jednoznaczna. Wiele faktów wskazuje na to, że podobnie jak w przypadku innych państw gospodarczych wyrzniętych przez "mundurowych ekonomicistów" przyczynić się może do kolejnej klęski: Państwa, choć wydaje się to niewiarygodne, junta nie bardzo wie co zrobić z wydobytym węglem. Nie utrzymują go rolnicy/Polityka 2/82/, nie jest właściwie wykorzystywany w fabrykach, ze względu na brak surowców do produkcji. Poważne jego ilości zalegają natomiast w portach do skutku ograniczonych a żliwości wywozowych/Ż.G. 5/82/. Znaczący jest też brak w prasie informacji o pozytywnym wpływie wzrostu wydobycia węgla na wielkość produkcji - wyjątek produkcja cementu/Ż.G. 6/82/.

Państwo - proklamowane "otwarcie na wschód" oznacza, że większe węgla kierowane będzie do krajów RWPG, gdzie uzyskujemy niemal dwukrotnie niższą cenę niż na rynkach waln dewizowych - w/Ż.G. 50/81/ cena polskiego węgla w RWPG 147 zł, dewizowych, na rynkach zachodnich 218 zł dewizowych. Kolejną przyczyną karząca światopogląd w zwolenników gospodarki polityki przeważa w tym zakresie przynosi wyliczenia w kwartalnym sprawozdaniu z wydobycia węgla 35 milia iarów zł. ponieważ koszt wydobycia węgla o wartości tysiąca złotych wynosi bowiem 1330 zł./Rocznik Statystyczny Przemysłu 1980 str 362/. W 1980 roku dla uzyskania każdego 1000 zł. ze 195 mln wydobytych ton poniesiono koszty równe 1536 zł./RSP 81 str 380/.

Ostrzeżenie wątpliwe - to możliwości techniczne kopalni. Przez fałszywe nie są one oceniane najwyżej/Polityka 50/81/. Jakże są rzeczywistość chyba nikt w Pałacu tak naprawdę nie wie. W wyliczeniach planu na rok 1982 Komisja Planowania ocenila je na 155 do 175 mln ton. tencjuz 14 dni, jąc nawet niejasność co do czasu pracy górników, daje nieprecyzyjne świadectwo o kompletnym braku rezerwan. Obawiać się więc należy bardzo swobodnego i głębszego zakazanie się wydobyciu na skutek zmniejszenia środków produkcji spowodowanego niekonsekwentną eksploatacją. Junta uczyniła bowiem z wydobycia węgla punkt honoru, będzie więc starać się utrzymać poziom jego wydobycia tak długo jak tylko będzie to możliwe, bez liczenia się z jakimkolwiek realiami. Najniebezpieczniej jest to, że zapowiane w momencie zakazania się produkcji, doprowadzi do niebezpieczeństwa w kopalniach dla wyeliminowania "chwilowych trudności".

Jeżeli teraz zanalizować perspektywy handlu zagranicznego. W styczniu i w lutym następnie dalsze swobodne zakazanie eksportu /30%/ i importu /32%/ z krajów waln dewizowych z krajami waln dewizowych w/Ż.G. 5/82/. Jest to wyraz otwarcia na wschód oraz wprowadzenie stanu wojennego. Warto zaznaczyć, że sankcje gospodarcze wprowadzone przez Reagana w stosunku do Junty nie dotyczą odnowy sprzedaży jakichkolwiek dóbr w ogóle, lecz tylko ograniczają zakupy kredytowe. Nie ma żadnych przeszkód odnowy zakupów gotówkowych. Dolarów jednak brakuje, a polityka w zakresie handlu zagranicznego prowadzona obecnie skutecznie pozostawia nasz kraj w sytuacji dyspensowania niemi. "Otwarcie na wschód" przysakalnych trendach cen/Ż.G. 7/82/ oznacza, że eksportując tę samą masę towarów, jako ekwiwalent otrzymamy z krajów RWPG o 6% mniej produktów niż z zachodu.

Pewne zrównoważenie można by uzyskać poprzez zmianę struktur handlu eksportu i importu, dla przykładu sprzedaż węgla i siarki na Zachód/Wg. informacja zawartych w Z.G.46/81/ten nasz siarki w RWG kosztuje 241 zł. dewizowych, na Zachodzie 413 zł. dewizowych/a nie przyjmując "bratniej pomocy" w postaci importu pszenicy z ZSRR, za który na skutek różnicy cen-układnicy o 30% więcej niż w USA/Rocznik Statystyczny Handlu Zagranicznego 1981 oraz Z.G.50/81/.

Podany wyżej przykład może wydać się tendencyjnie dobrany, jest jednak oparty na jedytnych konkretnych informacjach o naszym handlu, jakie pojawiły się w prasie w ciągu ostatniego roku.

Wspominając o "bratniej pomocy" nie sposób pominąć styczniowego kryzysu propagandy wokół "dodatkowej pomocy" żywnościowej z NRD i CSRS. Sądzić należy, że dostawy te rzeczywiście nadeszły, były jednak planowane na dość dawa, tak się bowiem składa, że NRD i CSRS to jedyns kraje, które nie wywiązały się z dostaw w roku 1981, czego potwierdzeniem jest nasz dodatni bilans w obrocie produktami rolno-spożywczymi /Biuletyn Statystyczny 11/81/.

Czego więc prócz akcji propagandowych można oczekiwać po polityce "otwarcia na wschód". Po pierwsze - w dość krótkim czasie dalszego gwałtownego obniżenia produkcji, gdyż kraje socjalistyczne, nawet przy najlepszych chęciach, nie są w stanie zapewnić wszystkim niezbędnymi do produkcji surowców, a przede wszystkim części zalicznych do gospodnich maszyn i urządzeń.

Po drugie - poważnego wzrostu ujemnego salda w obrótach z krajami socjalistycznymi.

Po trzecie - nie liczalnych wzrost negatywnych konkwencji w handlu z krajami drugiego obszaru płatniczego. Zerwanie kontaktów i niepodjęcie rozmów na temat refinansowania naszego zadłużenia oraz braku efektu wnego eksportu spowoduje niżej inny i wzrost zadłużenia o 3-4 miliardy dolarów w skali roku z tytułu oprocentowania a również nieuchronnie około 50% zakładów pracy, a to oznacza spadek stopy życiowej do poziomu z połowy lat 50. WAJ

POGLADY POLAKOW PO 13 GRUDNIA

JAKA "SOLIDARNOSC"

Podstawowym pytaniem, jakie większość z nas zadawała sobie po wprowadzeniu stanu wojennego, było: "Dlaczego przegra liśmy? Jak to się stało, że tak łatwo daliśmy się zaskoczyć? Na rozpatrzenie "takulicznych" przyczyn tego stanu rzeczy przyjdzie zapewne jeszcze para. Mnie interesuje inne źródło tragicznej porażki "Solidarności" z 13 grudnia: niezgodność programu i praktyki. Do końca była to niezgodność nieświadoma danią przez samą "Solidarności". Jeśli ruch tak masowy chronicznie nie potrafił zdać sobie sprawy z własnego działania, jeśli ślepy jest na to, co sam robi, jeśli ulega sugestii szkodliwych mitów na własny temat - musi to wywołać w efekcie chaos i paraliż ideowy całego ruchu. Wyobraźmy sobie kogoś, kto podążając w pewnym kierunku trzyma głowę odwróconą w drugą stronę i przedmioty od których się faktycznie oddala, kierze za to, ku którym się przybliża. Rezultat podobnego marszu jest łatwy do przewidzenia - twierdzą, że taka właśnie przygoda przytrafiła się "Solidarności". Od początku w swych poczynaniach "Solidarności" istniała jako ruch destrukcji skierowany przeciwko komunistycznemu porządkowi, a mający owe źródło w narodowej niechęci czy wręcz nienawiści do tego typu formacji ustrojowej. I od początku obraz ten fałszował szkodliwy a upowszechniany przez samych działaczy mit o jakoby konstruktywnym charakterze działań "Solidarności", które w warunkach obecnego porządku państwowo-prawnego doprowadzić miały do jakiegś "Polski nowego Socjalizmu". Dla wąskiego grona przywódców był to, być może, chwyt doraźnie taktyczny, ale dla szerszego grona członków Związku stanowił on element wyposażenia ideologicznego. Jeśli nie wierzyli oni całkowicie, to przynajmniej nie odrzucali do końca tezę, że jakimś cudem Polska będzie równocześnie niepodległa i niepowerna, komunistyczna i

demokratyczna, że wewnątrz starożytności uwija sobie gniazdka nowe. Wiara w bezsensowność: niemal od początku widoczna było, że pojędyńcze zdobycze, nie mając zaplecza w demokratycznie funkcjonujących mechanizmach ustrojowych, za każdym razem ustępują miejsca staremu porządkowi. Tymczasem czas mijają, niemożliwej, bo zbudowanej na sprzecznościach Polski nie było ciągle wiadać, że to tu i ówdzie rozleciały się pod adresem "Solidarności" głosy rozczarowania, wykorzystywane skrętnie przez propagandę partyjną, że przecież "nie tak miało być". Owszem, nie tak, jeśli punktem odniesienia jest nie najbardziej choćby burzycielski i anarchohistyczny ale oparty na realnych odczuciach Narodu program, tylko urojenia. W rzeczywistości okierowując się ku destrukcji państwa totalitarne było najbardziej prawidłowym przejawem ducha i niepisanych założeń, z jakich narodziła się "Solidarność". Niczego więcej nie należało tu oczekiwać, tylko nikt nie miał odważyć powiedzieć tego społeczeństwu wprost. Jako niewolnicy własnych żł obywateli nie kontrzebligani, że cel, który okrycie sibieliśmy przez cały czas przed oczami jest bliższy niż sądzimy. W związku z tym, w obecnych warunkach najważniejsze jest nie powtórzyć dawnych błędów. Trzeba sobie wreszcie jasno zdać sprawę z tego, że celem działania przyrzecznej "Solidarności", jeśli się ona w ogóle odrodzi, musi być anarchizacja życia państwowego w warunkach socjalizmu, nie zaś krzewienie jakiegos nowego ładu pod szyldem PZPR. Z różnych stron słychać dziś nawoływania do nowej umowy z władzami wojskowymi. Brzmią one protokółem o.Z kin, przepraszam, nielibyśmy negocjowa? Czy z tymi, którzy wprowadzając stan wojenny dowiedli, że żadne negocjacje nie mają dla nich znaczenia? I czegoś nielibyśmy za dać w takich negocjacjach? Tego, żeby sobie poszli? Żeby przekazali władzę w ręce demokratycznie wyłonionego przedstawicielstwa Narodu? Czas już najwyższy, by do końca uświadomić sobie, że niczego od komunistów nie chcemy. Przyrzecznej "Solidarności" nie powinna się kierować ideą transcendencji wyidealnej; trochę wolności z waszej strony w zamian za trochę spokoju z naszej. Jej celem winno być natomiast utrzymanie stanu wrzasku aż do tego, nieokreślenie odle, tego momentu, w którym warunki pozwolą na przekazanie monopolu komunistycznej władzy. To wrzenie winno, iac przy tym charakter ustawicznego nekania tej władzy, lecz nie osiągać takiego punktu intensywności, który mógłby przedwcześnie spowodować odcę interwencję i powtarzan, "Solidarność" de facto to robiła, lecz podkładała pod tenż zikania gruntuwnie, ja fałszująca konstruktivistyczną ideologię, wytworzącą w ten sposób nieprawdopodobny zażęt myślowy i poczucie zagubienia u wielu członków, zwłaszcza w ostatnich tygodniach przed 13 grudnia. Postulowana tu wizja przyrzecznej "Solidarności" pociąga za sobą da lsze konsekwencje/ jest to jednak sprawa dalszej dyskusji/ najważniejsze w tej chwili to to, by program ideowy przyszłej organizacji, a także jej kształt organizacyjny nie mistyfikowały, tak jak dotąd, najgłębszych intencji społecznych- lecz je adekwatnie wyrażały i były do nich dost, soware.

Polonus

Redakcja "Przedwiośnia" bardzo chętnie odnotowuje wszelkie uwagi i naszych czytelników. Najciekawsze głosy w toczącej się obecnie dyskusji na temat naszej przyszłości, form walki z Wrogiem, "Solidarności" oraz wszelkich spraw dotyczących Polaków 1982 roku, chętnie zamieszczamy i dzielimy na naszych łamach. Swoje ewentualne głosy, uwagi i spostrzeżenia, nasi Czytelnicy mogą nam przesyłać przez naszych kolporterów drogą "odwrotną" w górę. Z niecierpliwością czekamy na dalsze listy Państwa.

Bardzo chętnie nawiążemy współpracę z osobą, który podjąłby się pisania na tematy etyczne, moralne itp.

Gońco zapraszamy do współpracy Redakcja "Przedwiośnia"